

#10.X.56

Kochany Mietku!

Dziś wróciłem z N.J. Na 22-go i 23-go mam przygotować cztery lub pięć audycji i dwa Listy z Ameryki, i dwie lub trzy dyskusje. Dotychczas nie mam w głowie nawet tematów. Jestem przerażony, bo koniecznie chciałbym napisać (i napiszę) o Leszku, ale kiedy, na Boga, kiedy! Skarżę się przed Tobą i tłumaczę, byś nie myślał, że lenię się lub uciekam od roboty. Fotografie L[eszka] wyślę jutro, Rhody nie mogę znaleźć. Była u nas Zosia, bardzo miła, pełna młodości i otuchy. Ma teraz pracować w „real estate” Ang.: nieruchomości; tu - handel nieruchomościami. businessie Spolszczenie ang.: business.. Załączam jej liścik Zob. list Haliny Wierzyńskiej i Zofii Floyar-Rajchmanowej z około 10 października 1956.

Nasza umierająca przyjaciółka to pani Henrykowa Aschkenazy, żona bankiera z Warszawy, zmarłego pięć lat temu. Był to jeden z najmądrzejszych i najszlachetniejszych ludzi, jakich w życiu spotkałem. Dobry Polak. Przyjaźniłem się z nim przez lata, potem przeszło to na nią. Mieszkaliśmy u niej zawsze, gdyśmy przyjeżdżali do N. Jorku. Zachorowała cztery tygodnie temu, końca spodziewają się w ciągu najbliższych dni.

Ściskam Cię serdecznie i mocno, trzymaj się!

Twój K.